

Monika SZALAST

„Święta” i „grzeszna” miłość ojczyzny w tetralogii powstańczej
Władysława Terleckiego

L'amour «sacré» et «coupable» de la patrie dans la tétralogie de W. Terlecki consacrée
à l'Insurrection de Janvier (1863)

W ankiecie drukowanej na łamach „Współczesności” w roku 1965 Władysław Terlecki pisał: „Przełom minionego stulecia z wielu względów na współczesnej nam świadomości musiał zaciążyć i zaciążył. Trzeba było przejść przez fantastyczną legendę polską. Otrzeć się o ostatnie prawdziwe romantyczne porywy [...], ich rychłą klęskę”.¹ Epoka styczniowa, której poświęcił pisarz układające się w tetralogię powieści: *Spisek* (1966 r.), *Dwie głowy ptaka* (1970 r.), *Powrót z Carskiego Siola* (1973 r.) i *Lament* (1984 r.)², jest w dziejach Polski okresem szczególnie ważnym. Powstanie 1863 roku, które przyniosło katastrofę narodową i stało się traumatycznym doświadczeniem całej generacji, pojawiało się na kartach literatury polskiej wielokrotnie.³ Lata 1862–1865, w których rozgrywa się akcja utworów Terleckiego, to czas wydarzeń i postaw, będących po dziś dzień przedmiotem sporu historyków. Tetralogia powstańcza przenosi dyskusję na temat wspo-

¹ W. Terlecki: *Ankieta*, „Współczesność” 1965, nr 7–8, s. 12.

² Utwory te doczekały się nielicznych opracowań, spośród których warto przypomnieć następujące szkice i artykuły — J. Maciejewski: *Nowa powieść i historia*, „Miesięcznik Literacki” 1967, z. 1; M. Kociolkowski: *Spisek W. L. Terleckiego wobec legendy styczniowej 1863* [w:] *Problemy polskiej powieści historycznej po 1939 roku*, red. J. Konieczny, Bydgoszcz 1987; M. Jankowiak: *Podstawowe tendencje powieści historycznych czterdziestolecia* [w:] *Problemy polskiej powieści...*; A. Stoff: *Status postaci w prozie historycznej po 1945 r.*, Toruń 1982; S. Burkot: *Władysław Terlecki — Powieści historyczne* [w:] *Proza powojenna 1945–1987*, Warszawa 1991.

³ Por.: *Bibliografia (Chronologiczne zestawienie ważniejszych utworów beletrystycznych osnutych na legendzie roku 1863)* [w:] J.J. Kraszewski: *Dzieci Starego Miasta*, oprac. W. Danek, Wrocław 1987, s. XXIV; *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, red. J.Z. Jakubowski, Warszawa 1964.

mnianego okresu w szerokie kręgi czytelników, przy czym autor — jak sam wyznaje — „nie chciał uczyć historii, ale usiłował odtworzyć niepokój, jaki ona budzi”.⁴

Swój zamysł realizuje pisarz z dużą zręcznością. Z materiału historycznego wybiera nie wyświetlone do końca fakty, kontrowersyjne postacie, często nawet wypadki, które można by nazwać sensacyjnymi, gdyby nie miały jednocześnie tragicznego wymiaru. „Uzgadnia” świat swoich powieści z przekazem naukowym, unikając anachronizmów i „fantazjowania”. Równocześnie jednak „iluzyjność” (upodobnienie świata przedstawionego do minionej rzeczywistości) traktuje jako sprawę drugorzędną, istotną jedynie w tym zakresie, w jakim wiąże się ona z przyjętą zasadą zachowania wymogów prawdopodobieństwa. Rezygnuje więc z szeregu zabiegów, które fachowa terminologia obejmuje wspólną nazwą stylizacji archaizacyjnej⁵, nie stara się odtworzyć kolorytu epoki, nie opisuje tła społecznego ani obyczajowego. Unika nawet podawania dokładnych dat i ścisłego określania miejsc. Dzięki temu zostaje zniwelowane poczucie dystansu czasowego wobec przedstawianych osób i wypadków.

Uzyskaniu podobnego efektu podporządkowana jest również przyjęta przez autora koncepcja narracji, wykorzystującej punkty widzenia postaci i związaną z tym technikę mowy pozornie zależnej. Ma to decydujący wpływ na sposób kreowania bohaterów, pozwala wniknąć w ich myśli i doznania, „zmusza” do postrzegania powieściowego świata przez pryzmat świadomości ukazywanych postaci. Warto jednak w tym miejscu zauważyć, że rzadko mamy szansę obserwować ich poczynania nie związane z działalnością polityczną. Terlecki nie dąży bowiem ani do drobiazgowej rekonstrukcji faktów historycznych, ani do stworzenia zbeletryzowanych biografii. Dokonuje natomiast swoistej aktualizacji historii⁶ — służy ona wyświetleniu „przeklętych polskich problemów”, żywych nie tylko w generacji styczniowej, zadaniu „starych” pytań, które tym razem stawiała przed pisarzem i odbiorcami współczesność.

Wystarczy przypomnieć sobie polityczne oblicze rzeczywistości, w której powstawały kolejne części powstańczego cyklu, by zrozumieć, dlaczego

⁴ W. Terlecki: *Twarze 1863. Spisek. Powrót z Carskiego Siola. Dwie głowy ptaka. Rośnie las*, Kraków-Wrocław 1984, s. 6.

⁵ Termin użyty w znaczeniu zaproponowanym przez A. Wilkonia. Por. A. Wilkoń: *Problemy stylizacji językowej w literaturze*, „Przegląd Humanistyczny” 1984, z. 3.

⁶ Zagadnienie to wiąże się z tą konwencją gatunkową powieści historycznej, którą K. Bartoszyński określał jako konwencję dwupłaszczyznowości czasowej. Por. K. Bartoszyński: *Konwencje gatunkowe powieści historycznej [w:] Problemy teorii literatury*, t. 3, Wrocław 1988.

centralne miejsce zajmuje w nim — zawsze zresztą aktualna — sprawa powinności jednostki wobec narodu. Problem „świętej” i „grzesznej” miłości ojczyzny czy — mówiąc mniej metaforycznie — problem sposobu pojmowania dobra kraju i wywiązywania się z powinności patriotycznej umieszczony został przez Terleckiego w szczególnym dookreślającym kontekście. Jest nim położenie narodu podbitego, skazanego na egzystencję w warunkach niewoli.

W tego rodzaju sytuacji wybór pewnej opcji politycznej może się okazać trudnym egzaminem z moralnej i obywatelskiej dojrzałości. Terlecki unika jednak dydaktyzmu. Nieprzypadkowo w stworzonej przez niego galerii polskich bohaterów epoki styczniowej odnaleźć można zaledwie dwa wyraziste i odpychające portrety ewidentnych zdrajców. Pierwszy z nich, zawarty w *Powrocie z Carskiego Siola*, ukazuje tajnego współpracownika policji carskiej, generała J. Otoczenie — Kraszewski, Kronenberg, Wielopolski, rosyjski namiestnik Lüders, traktują go jak donosiciela, którego można używać do swoich celów. Wszyscy żywią pogardę do „szpicla w generalskim szynelu”, ale wykorzystują jego informacje i — nie zdając sobie z tego sprawy — padają ofiarą jego manipulacji. J. płaci za swoje intrygi strachem i obsesyjną podejrzliwością. Nie rezygnuje jednak z gry, prowadzonej w myśl tezy: „Trzeba dokonywać właściwego wyboru. Giną słabsi. Życie odmawia im swoich praw”.⁷

Ta głęboko ugruntowana w J. „filozofia” sprawia, że nie szuka on żadnych usprawiedliwień dla własnego postępowania, wystarcza mu świadomość, że znalazł się po właściwej stronie barykady. Jedyną chlubną kartę swej biografii, zapisaną przed laty udziałem w powstaniu listopadowym, przekreśla generał oceną własnej przeszłości — narodowy zryw z 1830 roku nazywa „zwykłym dzieciństwem” i „brakiem odpowiedzialności”. J. chętnie godzi się z wizerunkiem nieudolnego politycznego szulera (takie miano nadaje generałowi Kraszewski), by w rzeczywistości stać się niebezpiecznym, bo ogólnie lekceważonym, reżyserem wydarzeń. Donosząc Wielopolskiemu o ustaleniu terminu rozpoczęcia powstania, generał przyczynia się do decyzji o ogłoszeniu branki. Przed Kronenbergiem składa relację z wizyty margrabiego w Carskim Siole, sugerując zawarcie tajnego układu namiestnika rządu cywilnego z Katkowem. Kraszewskiego ostrzega J. przed aresztowaniem i skłania do wyjazdu z Polski. Robi to tylko po to, by za pisarzem, uznawanym za sumienie narodu, „powłókł się cień dezercji”. Drogą oszustw i prowokacji generał dochodzi do swoich celów.

W osobowości tego eks-patrioty jest jednak zarazem coś żalnego. Sam siebie nazywa „scedzonym winem życia”, ale w gruncie rzeczy pozostaje

⁷ Terlecki: *Twarze 1863...*, s. 256.

tylko pozbawionym skrupułów moralnym bankrutem, który poznawszy niegdyś gorzki smak przegranej, teraz przy każdej okazji częstuje swych rozmówców trucizną cynizmu.

Mniej skomplikowana psychologicznie postać zdrajcy pojawia się w „Lamencie”. Jeden z bohaterów utworu, Zygmunt, podejmuje współpracę z policją wyłącznie dla kariery. Wchodzi w kręgi powstańców, by donosić o ich planach. W imię korzyści materialnych staje się sprawnym narzędziem w rękach oficerów rosyjskich, gorliwym wykonawcą projektu intrygi politycznej, wymierzonej w emigracyjne środowiska patriotyczne i warszawską organizację spiskową. Zarówno Zygmunt, jak i generał J. dopuszczają się zdrady z pełną świadomością, a nawet z pewnym odrażającym rodzajem satysfakcji, toteż moralna kwalifikacja ich czynów wydaje się oczywista.

Takiej jednoznacznej ocenie wymykają się natomiast postawy innych bohaterów Terleckiego. Są to bowiem ludzie kierujący się szlachetnymi pobudkami, w ich prywatnych hierarchiach wartości dobro ojczyzny sytuuje się bardzo wysoko. Pojmują je jednak na różne sposoby. Muszą wybierać nie tylko pomiędzy racjami osobistymi a interesem narodowym, ale także pomiędzy różnymi koncepcjami politycznymi: ugoda z zaborcą czy zbrojne wystąpienie, dążenie do pełnej suwerenności czy zapewniający względną autonomię kompromis, wreszcie — po militarnej klęsce powstania — taktyka biernego oporu czy kontynuacja jakiejś (jakiej?) formy walki. Rozterki bohaterów tetralogii wnikają z faktu, że liczba dostępnych w danym momencie dziejowym wariantów politycznego działania jest bardzo ograniczona, na jedną z niewielu dróg postępowania trzeba jednak wkroczyć, by nie popełnić „grzechu zaniechania”.

Ukazując dylematy powieściowych bohaterów, Terlecki pozwala patrzeć na każdego z nich jako na wyraziciela pewnego systemu poglądów oraz pojęć politycznych i moralnych, a w podejmowanych przez „osoby styczniowego dramatu” decyzjach widzieć znak określonej ideologii. Katalog postaci pojawiających się w całym cyklu, w większości mających prawdziwe pierwowzory, jest bardzo obszerny i uzmysławia, jak solidną podstawę historyczną ma dzieło Terleckiego. Upewniają o tym nie tylko bezpośrednio zaprezentowane w utworach zdarzenia, ale również wzmianki o autentycznych wypadkach, obecne w wypowiedziach i refleksjach postaci, przywoływane na mocy wspomnień, a niekiedy także snów bohaterów. Chronologiczny porządek faktów wyzyskanych w tetralogii ulega jednak — między innymi właśnie za sprawą szeroko stosowanej retrospekcji i wykorzystania motywów onirycznych — zatarciu.

W prezentacji wypadków autor zwykle rezygnuje z porządku przyczynowo-skutkowego. Ujęcia zdarzeń, zakładające fragmentaryczność i subiek-

tywizm przedstawienia, wykluczają powstanie jakiegoś całościowego, spójnego obrazu rzeczywistości politycznej. Fakty, które czasem mogłyby być dla historyka jedynie dziejowymi epizodami oraz wydarzenia nie mające podstawy historiograficznej, związane z działaniami postaci fikcyjnych (jak generał J. czy główni bohaterowie *Lamentu*) pokazane zostają w wymiarze osobistych przeżyć ludzi, uwikłanych w złożoną sytuację historyczną. Jednym z nich jest Aleksander Wielopolski, któremu Terlecki poświęcił w swojej tetralogii szczególnie dużo miejsca. W *Powrocie z Carskiego Siola* margrabia został przedstawiony jako człowiek poddany presji wydarzeń, odczuwający (podobnie jak inni bohaterowie tych partii utworu, których akcja rozgrywa się w okresie poprzedzającym wybuch powstania) ogromne zmęczenie i niepokój.⁸ Jako wytrawny polityk, Wielopolski ma świadomość, że każda jego polityczna pomyłka zostanie natychmiast wykorzystana przez petersburskich „polakożerców”. Sam dąży do utrzymania porządku w Królestwie, jest przeciwnikiem zbrojnego wystąpienia niepodległościowego, widzi w nim jedynie przejaw tendencji anarchistycznych. By zapobiec rozlewowi polskiej krwi zarządza brankę, nieświadomie przyspieszając w ten sposób termin rozpoczęcia powstania.

W *Dwu głowach ptaka* Wielopolski pojawia się w obrębie obszernego, samodzielnie znaczącego monologu więźnia, który przebywa w jednej celi z Waszkowskim, głównym bohaterem powieści. Więzień snuje opowieść o Wielopolskim poprzedzając ją i przeplatając historią Szczęsnego Potockiego. To ciekawe rozwiązania kompozycyjne sygnalizuje paralełę losów i politycznych postaw obu postaci. Współtwórca Targowicy i margrabia z Chrobrza opowiedzieli się za koncepcją ugody z zaborcą. Pierwszy — w imię partykularnie pojmowanej wolności, drugi — oddany idei autonomicznej Polski, która u boku carskiego imperium mogłaby się gospodarczo i kulturalnie rozwijać. Wierzący w trafność tego rodzaju kalkulacji Wielopolski musi postrzegać projekty i poczynania organizacji powstańczej jako działania sprzeczne z interesem narodowym.

Przeciwnikami wolnościowego zrywu są również ukazani w *Powrocie z Carskiego Siola* Andrzej Zamoyski i arcybiskup Feliński. Prezes Towarzystwa Kredytowego nie decyduje się nawet na to, by przedstawić władzom ułożoną przez zjazd ziemieński deklarację, w której domagano się uchwalenia konstytucji i przyłączenia do Królestwa dawnych ziem polskich. Uznaje bowiem, iż adres szlachty jest nazbyt radykalny i ostry w tonie. Na uspokojeniu politycznej atmosfery zależy też zwierzchnikowi diecezji warszawskiej.

⁸ Zwrócił na to uwagę jeden z recenzentów powieści. Por. M. Sprusiński: *To wielkie zmęczenie*, „Literatura” 1973, nr 41.

Nie podziela on poglądów swego poprzednika, arcybiskupa Fijałkowskiego, który uważał, że Kościół nie może pozostać obojętny na sprawy narodu i nie powinien — zwłaszcza w sytuacji zagrożenia — trzymać się na uboczu. Feliński nawołuje do cierpliwości i rozsądku, unika zaangażowania, nie chce dopuścić do tego, by świątynie stały się miejscem antyrosyjskich demonstracji. Przeciwwagą postawy Felińskiego stają się przywołane w utworze sylwetki innych polskich duchownych: wspomnianego już arcybiskupa Fijałkowskiego, księdza Białobrzeskiego (zesłanego do Bobrujska za decyzję zamknięcia dwu świątyń warszawskich, sprofanowanych brutalnym wtrągnięciem żołnierzy rosyjskich) oraz młodego spowiednika z Cytadeli, który uległ „niedozwolonej agitacji”.

Za tym wariantem politycznego działania, który wyrasta z buntu wobec panującego porządku i zakłada wystąpienie przeciwko niemu z bronią w rękę opowiadają się tacy bohaterowie Terleckiego, jak: Stefan Bobrowski ze *Spisku*, Romuald Traugutt, zaprezentowany w *Powrocie z Carskiego Sioła* (pośrednio także w *Dwu głowach ptaka*) oraz Włodzimierz i Piotr, odgrywający pierwszoplanowe role w powieści *Lament*. Każdy z nich widzi konieczność walki i w określonej fazie powstania decyduje się na jakąś jej formę.

Pierwszy „czerwony” Naczelnik Warszawy, Bobrowski, walczy właściwie na dwóch frontach. Jako przewodniczący Komisji wykonawczej jest głównym koordynatorem wystąpień organizacji powstańczej. Po upadku dyktatury Langiewicza próbuje doprowadzić do scalenia władzy w rękach Rządu Narodowego, funkcjonującego w Warszawie. Oznacza to wejście w ostry konflikt z „białymi”, który kończy się tragicznie: Bobrowski ginie w sprowokowanym przez ludzi z przeciwnego obozu politycznego pojedynku. Jego wynik, zważywszy na dużą wadę wzroku Stefana i wysokie umiejętności strzeleckie jego adwersarza, był właściwie z góry przesądzony. W drodze na fatalne spotkanie, w której jako czytelnicy powieści nieustannie towarzyszymy Bobrowskiemu, bohater stopniowo uświadamia sobie, że padł ofiarą spisku. Odkrywa, że pod powierzchnią faktów, nad którymi starał się zapanować, istniał pewien splot przyczyn, początkowo w ogóle niezauważalnych i nie dających się do końca wyświełić. W swoim losie dostrzega głębszą prawidłowość, wierzy, że w tragicznym finale, do którego zmierza, kryje się potwierdzenie wcześniej dokonanego wyboru ideowego. Śmierć, na którą skazali Bobrowskiego „biali”, zostaje zaakceptowana przez samego bohatera i staje się przez to formą obrony wartości znacznie ważniejszych niż doraźne zwycięstwo polityczne.

Poddanie się wyrokowi „białych” to w istocie heroiczny wyraz protestu, nie tylko konsekwencja zaangażowania w działalność patriotyczną, ale też

znak sprzeciwu wobec instrumentalnego traktowania sprawy narodowej, wobec czynienia z niej narzędzia do rozgrywki o władzę.

Heroizm cechuje również Romualda Traugutta. Jego decyzja o objęciu przywództwa nad powstaniem w momencie, gdy rezultat walki wydaje się już oczywisty, nie wynika ani ze złudnych nadziei, ani z desperacji. Traugutt z powieści Terleckiego nie jest typem „patrioty-wariata”.⁹ Myśli o historii, uważa, że styczniowy zryw miał sens właśnie w takiej perspektywie. Fundamentem postawy bohatera okazuje się wiara, zaufanie do Stwórcy, przekonanie o doskonałości boskiego planu. Dzięki temu Traugutt zmierza ku swemu przeznaczeniu ze spokojem, nie mającym nic wspólnego z rezygnacją. Odwaga w przyjmowaniu wyzwań losu i pokora wobec ostatecznych wyroków Opatrzności to dowody dojrzałości duchowej bohatera, który zdaje sobie sprawę, że wolność — i ta polityczna, i ta, którą obdarzył człowieka Bóg, jest trudna. Traugutt rozumie, że nakazy wynikające z Prawdy Objawionej są właściwie jedynie wskazaniem celu, zaś wybór drogi postępowania należy do ludzi. Jest również przekonany, iż bieg historii został wyznaczony przez Stworzyciela, niemniej odpowiedzialność za czyny zawsze spoczywa na jednostce. Pełne oddanie sprawie narodowej, tak znamienne dla Traugutta, widać także w postawach Włodzimierza i Piotra. Jako członkowie organizacji sztyletników wykonywali oni wyroki śmierci na zdrajcach i agentach. Udało im się uniknąć aresztowania dzięki ucieczce do Paryża. Kiedy jednak nadarza się okazja (stworzona w ramach realizowanej przez Zygmunta policyjnej prowokacji), obaj decydują się na ryzykowny powrót do kraju. Marzą bowiem o wznowieniu działalności konspiracyjnej. Podkreślają przy tym konieczność wykorzystania w niej środków o charakterze terrorystycznym. Widzą w nich jedyną skuteczną metodę walki, która zastosowana na szeroką skalę i z bezwzględnością równą brutalnym poczynaniom zaborcy, może przybliżyć do zwycięstwa. Rozumowanie obu bohaterów bliższe jest poglądom dwudziestowiecznych rewolucjonistów, przekonanych do starej zasady Machiavelliego, niż ideom wyznawanym przez „wychowañców pieśni Mickiewiczowskiej”, którzy składali na ołtarzu ojczyzny ofiarę cierpienia i śmierci.

Kwestia, czy cel istotnie uswięca środki, czy walce narodowo-wyzwoleńczej zawsze — niejako automatycznie — towarzyszy sankcja moralna, podobnie jak sprawa tzw. „zdrady z pobudek altruistycznych”, należą do kręgu tych zagadnień natury etycznej, które bardzo ściśle wiążą się z problemem miłości ojczyzny. Przed dylematami moralnymi stają niemal wszyscy boha-

⁹ Szerzej o tym modelu osobowym — zob. M. Janion: *Wobec zła*, Verba Chotomów 1989.

terowie tetralogii. Bobrowski musi odpowiedzieć na pytanie: czy ocalić życie (nie stawiając się na pojedynek) i za cenę hańby utrzymać kierownictwo ruchu, czy też zginąć ratując przede wszystkim honor przywódcy powstania, a co za tym idzie — honor wszystkich jego uczestników. Dla bohatera *Spisku* ta ostatnia wartość okazała się najważniejsza.

W szczególnie skomplikowanej i trudnej sytuacji znalazł się Aleksander Waszkowski, główna postać powieści pt. *Dwie głowy ptaka*. Ostatni Naczelnik Miasta Warszawy po dość przypadkowym aresztowaniu został osadzony na Pawiaku i poddany perfekcyjnie prowadzonemu śledztwu. Podczas bardzo uprzejmych przesłuchań Waszkowski traktowany był jako partner rozmowy, wskazywano mu korzyści wypływające z posłuszeństwa, podsuwano kuszące w swej prostocie pojęcie wolności, rozumianej jako dążenie do lepszego życia. Urzędnicy policyjni przekonywali, że powstanie, które definitywnie upadło, przyniosło Polsce więcej szkody niż pożytku, i że złożenie zeznań będzie wykorzystaniem szansy, stworzonej specjalnie dla więźnia. Opisanie akcji zaboru skarbu Królestwa, którą zorganizował i przeprowadził Waszkowski, ma stanowić okoliczność łagodzącą i zarazem świadectwo męstwa i godności Waszkowskiego. Wykorzystując obawy Aleksandra o los rodziny, policja nie cofnie się nawet przed moralnym szantażem, zaapeluje do poczucia odpowiedzialności aresztanta. Oficerek, który przybył z Petersburga, będzie natomiast odgrywał rolę przyjaciela i powiernika więźnia, postara się znaleźć klucz do osobowości Waszkowskiego i zapanować nad jego psychiką. Na koniec urzędnicy prowadzący dochodzenie spróbują jeszcze zastraszyć więźnia, oznajmiając, że obciążyli go już współtowarzysze z organizacji. Kiedy ostatnia nadzieja ucieczki okaże się mrzonką, poddany presji i manipulacji Waszkowski ulegnie.

Ten niegdyś odważny aż do brawury przywódca, który podjął walkę w imię ciągłości idei w chwili, kiedy niemal wszyscy w nią zwątpili, złoży wyczerpujące zeznania, na których tak zależało policji. Umożliwi władzom rosyjskim odzyskanie zdeponowanego w Anglii skarbu Królestwa, odsłoni reguły organizowania powstańczych akcji, ujawni sposób myślenia i motywację konspiratorów. Co więcej, uzna bliski Wielopolskiemu pogląd, że racja życia jest po prostu ważniejsza niż racja śmierci. W powstaniu zobaczy fatalny błąd, przejaw bezrozumnego fanatyzmu. Myśląc o podjętej walce, będzie się zastanawiał, jak zapobiec „podobnym nieszczęściom”. Bohater *Dwu głów ptaka* dopuści się szczególnej „zdrady”: zaneguje własne wcześniejsze przekonania, zmieni swoje „polityczne wyznanie”. Kiedy jednak Oficerek stworzy mu realną szansę ocalenia życia za cenę współpracy z policją, Waszkowski odrzuci hańbiący „kontrakt” i wybierze śmierć na stokach Cytadeli. Osąd czynów Waszkowskiego pozostaje równie trudny, jak rozstrzygnięcie pyta-

nia, które zresztą *explicite* pojawia się w utworze: „Czy intencje [...] nie przekreślają odpowiedzialności?”¹⁰

Komentując powieść Terleckiego Janusz Maciejewski przytoczył niegdyś¹¹ znane powiedzenie: „więzienie jest złym miejscem do zmiany przekonań” — ocena postawy głównego bohatera *Dwu głów ptaka* zależy w dużym stopniu od tego, czy ów cytowany wyżej pogląd podzielamy.

Równie kontrowersyjna i budząca — podobnie jak Waszkowski — rodzaj współczucia jest postać Jana z utworu *Lament*. By ratować uwięzionego w Cytadeli, ciężko chorego syna, Jan stał się policyjnym agentem, współdziałał z Zygmuntem i przyczynił się do aresztowania dwóch eks-powstańców: Włodzimierza i Piotra. Dylemat, z którym musiał się zmierzyć bohater, był w gruncie rzeczy pułapką. Nie istnieje bowiem dobra odpowiedź na pytanie: czy zdecydować się na kolaborację i ocalić ukochanego syna, czy też pozostać niezłomnym patriotą i poświęcić życie własnego dziecka. Jan nie potrafił zrezygnować z ratowania chłopca. Dowiedziawszy się o jego śmierci, sam popełnił samobójstwo. Wcześniej zdążył jeszcze ostrzec członków starej warszawskiej siatki spiskowej przed kolejną prowokacją carskiej policji.

Ta i inne dramatyczne sytuacje, w których znajdują się bohaterowie Terleckiego, ujawniają złożoną prawdę o sile i słabości ludzkiej kondycji. Konstrukcja powieści, w których głos tak często oddawany jest samym postaciom, pozwala uświadomić sobie, jak bardzo ograniczona jest ich wiedza. Sądy formułowane przez jednych bohaterów bywają kwestionowane w wypowiedziach innych. Oceny tych samych dążeń i czynów, dokonywane przez różne postacie, okazują się rozbieżne, odczytanie intencji — fałszywe, rozpoznanie własnej sytuacji — zawodne. Decyzje podejmowane niekiedy „na ślepo”, konkretne jednostkowe wybory wpisują się jednak — jak pokazuje Terlecki — w bieg dziejowych wydarzeń.

Ogromne znaczenie ma więc świadomość, psychika, charakter pojedynczego człowieka, którego postanowienia i uczynki stają się ogniwami w historycznym łańcuchu przyczyn i skutków. Warto w tym miejscu zauważyć, że wysławiając genezę zagadkowych decyzji i kontrowersyjnych wydarzeń, Terlecki nie buduje jakiejś własnej powstańczej legendy. Zmierza raczej do zwyryfikowania — czy może ściślej — podważenia utartych przekonań i uproszczonych ocen dotyczących epoki styczniowej. Ale trud, jaki podejmuje pisarz nie sprowadza się do zadań polemisty. Utwory Terleckiego nie należą do powieści z tezą, sam autor wydaje się być bardziej wnikliwym duszoznawcą, niż moralizatorem. Toteż przedstawiając działania i motywacje „osób dra-

¹⁰ Terlecki: *Twarze 1863...*, s. 390.

¹¹ Por. J. Maciejewski: *Postowie* [w:] W. Terlecki: *Dwie głowy ptaka*, Warszawa 1988.

matu” unika wartościującego komentarza. Nasza wiedza — jako czytelników — o poszczególnych bohaterach powieści i reprezentowanych przez nich opcjach światopoglądowych wzrasta i ulega modyfikacjom w miarę, jak powracają oni w różnych partiach tekstu, w kolejnych częściach cyklu, w coraz to innych układach sytuacyjnych.

Prezentacja postaci dokonuje się nie tylko w obrębie narracji personalnej, ale także przez zestawianie podobnych lub zderzenie odmiennych postaw, przyjmowanych przez bohaterów (znamienna pod tym względem jest zwłaszcza konstrukcja powieści pt. *Powrót z Carskiego Siola*). Funkcjonalną formą służącą ukazaniu i cech wspólnych, i różnicy stanowisk są oczywiście powieściowe dialogi. Bywają one budowane na wzór rozmów potocznych, często jednak natrafiamy na przytoczenia, w konstrukcji których nacisk został położony nie tyle na zachowanie istoty dialogowości (czyli ciągłej wymiany ról nadawcy i odbiorcy), ile raczej na przekształcenie rozbudowanych replik w ideologiczny dyskurs. Autor tetralogii nie stara się bowiem lansować jakiejś „jedynie słusznej” koncepcji politycznej, nie narzuca etycznej kwalifikacji prezentowanych postaw, nie propaguje jednego, godnego naśladowania modelu miłości ojczyzny. Podchodzi do tego zagadnienia z artystyczną wrażliwością i odwagą intelektualisty, bogatszego przecież o smutne historyczne doświadczenia Polski powojennej. Ukazuje tragizm bohaterów epoki styczniowej: klęskę jednostek, które podjęły działanie przekraczające ich możliwości, gorzką ironię losów ludzi, którzy z pobudek patriotycznych i wbrew swoim intencjom działali *de facto* na rzecz interesów Rosji.

Postawy bohaterów Terleckiego warto na koniec skonfrontować z żywymi w epoce międzypowstaniowej wzorcami zachowania patriotycznego.¹² Wielopolski, Zamoyski, Feliński — to postacie, którym najbliższy był model organicznikowski i broniąca idei polskości w rozumieniu „stronnictwa porządku” orientacja legalistyczna. W swej miłości do ojczyzny „grzeszyli” oni niezrozumieniem potrzeb własnego narodu, nieuwzględnianiem jego dążeń. Chcieli pozostać pragmatykami, ale wychodząc z założenia, że najważniejsze jest przetrwanie oraz — w miarę możliwości — spokojny rozwój ekonomiczny i kulturalny, proponowali drogę, którą — wobec ówczesnej polityki zaborcy — nazwać trzeba utopijną. Inny bohater Terleckiego określa ją mianem zagłady — „powolnej, ale ostatecznej”., prowadzącej „do zupełnego wyniszczenia. Zatrąty poczucia odrębności”.¹³ Ocenę tę formułuje

¹² Dokładne omówienie tych wzorców w pracy J. Janion, N. Żmigrodzka: *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978.

¹³ Terlecki: *Twarze 1863...*, s. 449.

ukazany w *Dwu głowach ptaka więzień-zamachowiec*, który usiłował zabić Wielopolskiego.

Postacie sztyletników, pojawiające się w odmiennych wariantach fabularnych także na kartach *Powrotu z Carskiego Siola* i *Lamentu*, nawiązują do ukształtowanego po powstaniu listopadowym nowego modelu osobowego patrioty-tyranobójcy. Zamachowcy z powieści Terleckiego nie czują się jednak narzędziami nieodwołanych wyroków Opatrzności. Zasady etyki chrześcijańskiej i powinność patriotyczna jawią im się jako sprzeczności nie do pogodzenia. Swoich czynów nie postrzegają w kategoriach „sprawiedliwej zemsty”, dokonywanej w imieniu Boga — sędziego i mściciela zbrodni, lecz jako formę walki, uświęconą przez Absolut Ojczyzny. W odmienny sposób wypełnia swój obowiązek wobec narodowej sprawy Bobrowski i Traugutt. Na ich postawy ma bowiem wpływ bliskie romantikom poczucie moralnego sensu i logiki dziejów oraz związane z ideałem „rycerza-męczennika” przekonanie, że o wartości działania decyduje nie zwycięstwo, lecz wielkość ofiary poniesionej dla przyszłości.

Można by w tym miejscu zapytać: czy Historia nie przyznała im racji? Wszak militarna klęska stycziowego zrywu rzeczywiście nie przekreśliła jego znaczenia. Idee, w imię których podjęto walkę ocalały nie za sprawą kalkulacji polityków, lecz dzięki wierności i oddaniu głośnych (jak Bobrowski czy Traugutt) i cichych bohaterów (jak choćby ukazana w *Powrocie z Carskiego Siola* aktorka Helena Kirkorowa). Prawdziwe oblicza tych ludzi utraciły wyrazistość w blasku nadanej im aureoli poświęcenia, czyny zostały utrwalone w narodowym micie, który w kilku następnych pokoleniach Polaków traktowany był jako godne urzeczywistnienia przesłanie. Do upowszechnienia owego mitu w dużej mierze przyczyniła się polska literatura martyrologiczna.¹⁴

Utwory Władysława Terleckiego nie powielają stereotypowych, apoteozujących ujęć, nie są pisane „ku pokrzepieniu serc”. Autor wierzy jednak, że: „W tym samym [...] stopniu, w jakim rosną dążenia ludzkie i nadzieje, rośnie również możliwość ich osiągnięcia, sposoby, które do realizacji tych celów zmierzają”.¹⁵ Zastanawiając się nad problemem powinności patriotycznych, „dziejami honoru w Polsce” i istotą „hańby domowej”, warto wziąć pod uwagę zacytowaną wyżej wypowiedź Terleckiego. Może się ona okazać ważną wskazówką, pomocną nie tylko w interpretacji powstańczej tetralogii.

¹⁴ Dużą rolę odegrał tu cykl powstańczy Bolesławity, z charakterystycznym sposobem konstruowania i stylem przedstawienia obrazów powstania.

¹⁵ W. Terlecki: *Baśniotwórstwo i historia*, „Współczesność” 1966, nr 13, s. 11.

RÉSUMÉ

L'article porte sur quatre romans de Władysław Terlecki, évoquant l'insurrection de 1863. Dans cette tétralogie, composée de: *Spisek (Conjuration)*, *Dwie głowy ptaka (Deux têtes de l'oiseau)*, *Powrót z Carskiego Siola (Retour de Tsarskoïé Selo)* et *Lament (Lamentation)*, l'écrivain a adopté une stratégie qui consiste à actualiser l'histoire, à en dégager des problèmes importants pour l'époque contemporaine. L'un de ces problèmes, fondamental pour l'ensemble du cycle, ce sont les devoirs de l'individu envers la nation. Dans ses romans, qui se caractérisent par une histoire construite d'une manière bien réfléchie et par une composition parfaitement fonctionnelle, Terlecki montre différents types d'actions auxquels avaient recours — au nom de l'amour de la patrie — les héros de l'époque où l'Insurrection de Janvier a eu lieu. L'écrivain évite pourtant tout commentaire qui comporterait des jugements de valeur. C'est le lecteur-interprète de la tétralogie de Terlecki qui doit évaluer les conceptions politiques présentées, porter un jugement éthique sur les attitudes mises en scène et les confronter avec les stéréotypes romantiques de la conduite patriotique.